

NARODOWO-DEMOKRATYCZNI POMNIEJSZYCIELE OJCZYZNY.

I.

(Memorjał p. Stanisława Grabskiego, wiceprezesa stronnictwa narodowo-demokratycznego, złożony b. rosyjskiemu gen. gubernatorowi hr. Bobrinskiemu. Korespondencja hr. Bobrinskiego z b. szefem rosyjskiego sztabu generalnego, Januszkiewiczem).





Biblioteka Uniwersytecka KUL



1001202710

Narodowo-demokratyczni pomniejszyciele ojczyzny.

I.

(Memorjał p. Stanisława Grabskiego, wiceprezesa stronnictwa narodowo-demokratycznego, złożony b. rosyjskiemu gen. gubernatorowi hr. Bobrinskiemu. Korespondencja hr. Bobrinskiego z b. szefem rosyjskiego sztabu generalnego, Januszkiewiczem).

W S T Ę P.

Kiedy czytelnik przeczyta uważnie podany tu tekst memorjału p. Stanisława Grabskiego i korespondencji, jaka się na tem tle wywiązała pomiędzy hr. Bobrinskim i b. szefem rosyjskiego sztabu generalnego, Januszkiewiczem, będzie mógł należycie ocenić haniebne machinacje wodza N-D-cji podczas najazdu rosyjskiego na Galicję Wschodnią. Ci to ludzie, płaszczący się przed caratem, wysuwający najbardziej ugodowy program polityczny, **wyrzekający się Lwowa i całej Galicji wschodniej**, dziś starają się wmówić w nieuświadomiony ogół, że oni właśnie dążyli do niepodległej zjednoczonej Polski, że oni cały czas wojny pracowali nad odzyskaniem całej Ojczyzny!

Z memorjału p. Grabskiego wynika, że obóz jego czytnił wszystko, ażeby unicestwić polski charakter legjonów. Oczom własnym nie wierzy się, kiedy się czyta ustęp memorjału o „warunkach“, na jakich „Centralny Komitet Narodowy“ zgodził się na połączenie z „Komisją Tymczasową“ (punkty 1—15 memorjału). Więc to N.D-cja, jak stwierdza sam p. Grabski, zabiegała o to, żeby Legjony wchodziły jedynie w skład regularnych wojsk austriackich, a to w tym celu, aby „straciły porywający gorącą młodzież charakter romantyczny“. A potem szkalowało się te same

Legjony, że są one tylko austrjackiem wojskiem, że legjoniści są knechtami pruskimi, że nie są wojskiem polskiem!

A program polityczny pana Grabskiego? O tym programie mówi hr. Bobrinskij z najwyższym uznaniem! P. Grabski nawet zaproponował Bobrinskiemu tekst odezwy do ludności polskiej w Galicji Zachodniej.. tylko Zachodniej, bo z Galicji Wschodniej p. Grabski i jego ludzie rezygnowali! Hr. Bobrinskij, na podstawie przytoczonego tu referatu, słusznie pisał do gen. Januszkiewicza: „Wszyscy oni (t. j. obóz N.D-cji) widocznie godzą się z tą myślą, że Galicja Wschodnia stanie się zupełnie krajem rosyjskim i że oni stracą w niej swoje poprzednie panowanie“ (!!)

I oto teraz, kiedy wojsko polskie, kiedy piłsudczycy z Roją na czele odebrali Lwów, ci sami działacze N. D. mają odwagę szerzyć potworne oszczerstwo, że Piłsudski i rząd obecny przeciwstawiał się obronie Lwowa! Oddawali Lwów moskałom, oddawali całą Galicję Wschodnią i mają jeszcze czelność odgrywać rolę niezłomnych i nieskazitelných patryjotów, krzyczeć na wiecach, mącić i dezorjentować opinię, oszukiwać naród i rzucać oszczerstwa na tych, którzy krwią swoją i życiem całym dowodzą, kto jest w Polsce patryjotą, a nie pospolitým handlarzem i żonglerem politycznym.

Dokumenty niżej przytoczone mówią same za siebie.

Wojenny General-Gubernator
GALICJI.

25 grudnia 1914 roku.

№ 7122.

LWÓW.

Jego Ekselencji M. M. Januszkiewiczowi.

Czcigodny Mikołaju Mikołajewiczu.

Prezes polskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego, profesor Grabski, zwrócił się do mnie z prośbą, abym pozwolił mu zwołać we Lwowie w ciągu stycznia zebranie wybitnych polaków z rozmaitych stronnictw politycznych, w celu omówienia spraw, związanych z obecną wojną i z przyszłym losem dzielnic polskich, wchodzących w skład Rosji, Austrii i Niemiec.

Grabski ma nadzieję, że mu się uda zgromadzić we Lwowie około 100 najwybitniejszych polskich działaczy z rozmaitych stronnictw politycznych zarówno z gubernji Królestwa Polskiego i zajętych przez nas okolic Galicji,

jakoteż i z pomiędzy działaczy, znajdujących się w Austrii i na Węgrzech; ostatni mogliby przyjechać do Lwowa przez Rumunję.

Posiedzenia tych przedstawicieli potrważą zapewne dni parę, sprawy zaś przez nich poruszane nie podlegają ogłoszeniu. Grabski spodziewa się zjednoczyć w ten sposób przedstawicieli wszystkich polskich stronnictw politycznych i ostatecznie namówić galicyjskich Polaków, aby przystąpili do ruchu ogólnopolskiego na korzyść Rosji.

Ponieważ najzupełniej ufam politycznej szczerości profesora Grabskiego, przeto nie widzę przeszkód w spełnieniu jego życzenia, chociaż jest rzeczą jasną, że zjazd 100 polskich działaczy we Lwowie nie sposób będzie zachować w tajemnicy i rozprawy i wnioski zjazdu, mimo wszystko, dojdą wcześniej czy później do wiadomości powszechnej ogółu polskiego.

Na tej zasadzie uważam za konieczne przed udzieleniem odpowiedzi profesorowi Grabskiemu zapytać o zdanie Jego Ekscelencji w powyższej sprawie.

Równocześnie profesor Grabski wręczył mi załączony przy niniejszym liście referat, w którym wyłożone są w krótkości te prawa, z jakich korzystała ludność Galicji pod panowaniem austriackim i szkic projektu odezwy do polaków, przy wprowadzaniu w Zachodniej Galicji zarządu wojskowo-cywilnego. Odezwę taką, zdaniem Grabskiego, należałoby opublikować, ażeby przekonać ostatecznie wahających się Polaków o szczerości zamiarów rządu rosyjskiego.

Z powyższego referatu Jego Ekscelencja przekona się, że główne podstawy przyszłego samorządu Polski, zdaniem Grabskiego, polegają na swobodnym używaniu języka polskiego, na swobodzie wyznań i autonomji prawodawczej i administracyjnej we wszystkich sprawach, dotyczących wewnętrznego ustroju przyszłej Polski.

Osobiście uznaję, że ogłoszenie takiej odezwy byłoby nader pożądanę w celu pozyskania zaufania ludności polskiej w zachodniej Galicji, obawiałbym się jednak ogłaszać tę odezwę w całej jej rozciągłości i ograniczyłbym się jedynie do przypomnienia odezwy Wodza Naczelnego do Polaków, albo ograniczyłbym się wzmianką o swobodzie języka i wiary, nie poruszając wcale sprawy autonomji.

Zresztą nie podejmuję się bynajmniej rozstrzygać tej sprawy, związanej z całą naszą polityką w Polsce i będącej oczekiwana wskazówek Jego Ekscelencji w tej sprawie.

Załączniki: 1) kopia listu profesora Grabskiego i 2) kopia referatu.

Podpisał: poważający Sz. Pana pokorny sługa
hrabia **Bobrinskij**.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Generał-Gubernatora
Galacji, hrabiego Bobrińskiego.

Jaśnie Wielmożny Panie.

Mam zaszczyt prosić o pozwolenie na zwołanie we Lwowie w chwili, gdy przebieg działań wojennych uczyni to technicznie możliwym, zebranie poważnych polskich działaczy społecznych i politycznych z powiatów i miast Galicji, w przybliżeniu w liczbie 100 osób, wspólnie z przedstawicielami „Komitetu Narodowego“ w Warszawie, ażeby w ten sposób zespolić polską opinię publiczną z polityką powyższego „Komitetu Narodowego“. W razie życzenia protokół tego zebrania będzie złożony Jaśnie Wielmożnemu Panu.

Podpisał **Stanisław Grabski**,

REFERAT.

Istota praw narodu polskiego w Galicji zawiera się w następujących punktach:

1) W szkołach, począwszy od uniwersytetu do szkół ludowych, uczono obowiązkowo języka polskiego, który był językiem wykładowym i wewnętrznej administracji. Języka niemieckiego uczono obowiązkowo w szkołach ludowych i średnich.

2) Samorząd szkolny. Wszystkimi bez różnicy zakładami naukowymi (bez względu na to, czy podlegały one kompetencji prawodawczej Sejmu, czy też parlamentu), z wyjątkiem uniwersytetów, zarządzała, t. j. miała nad nimi nadzór, mianowała nauczycieli, ustalała plany nauki „Krajowa Rada Szkolna“, składająca się z przedstawicieli organów samorządu, oraz osób mianowanych przez Cesarza, pod przewodnictwem Namiestnika.

3) Język polski we wszystkich urzędach państwowych bez wyjątku w stosunkach z prywatnymi osobami, z wyjątkiem poczty, kolei, żandarmerji w korespondencj we-

wewnętrznej. W stosunkach z ministerjami i władzami wojskowemi używano zawsze języka niemieckiego.

4) Skład polski wszystkich organów administracyjnych, oraz instytucji państwowych (naturalnie na zasadach zupełnego równouprawnienia z ruską i niemiecką ludnością Galicji).

5) Prawodawstwo autonomiczne w zakresie:

a) szkół ludowych, realnych i technicznych,

b) urzędów gminnych,

c) kultury wewnętrznej, t. j. całokształtu urzędów rolnych, instytucji rolniczych i praw rolnych, urządzania szpitali, miejscowych dróg komunikacyjnych, jak również wszystkich instytucji, mających na względzie dobrobyt kraju w granicach praw ogólnych.

6) Administracja autonomiczna („Wydział Krajowy“) wybierana przez Sejm po przewodnictwem mianowanego przez Cesarza „marszałka“, z pomiędzy posłów sejmowych do spraw, podlegających kompetencji Sejmu.

Wszystkie prawa możnaby określić, nie wywołując nieporozumień, w krótkich słowach, np. w odezwie podobnego rodzaju:

„Polacy, zwycięskie wojska rosyjskie zajęły teraz i tę część Galicji, która według słów Wodza Naczelnego wchodzi w skład wskrzeszonej i zjednoczonej pod berłem Rosyjskiego Monarchy, Polski. Znowu jesteście zjednoczeni z 10 milionami swych braci, od których przeszło 100 lat dzieliły was graniczne słupy, a z którymi zawsze zostawaliście w ścisłej spójni narodowej.

Po szczęśliwym, da Bóg, skończeniu wojny, będziecie stanowili z niemi jeden organizm polityczny i razem z niemi będziecie korzystali z narodowych swobód i praw, które w każdym razie nie będą mniejsze od tych, jakie dotychczas mieliście: polski język w szkole, w życiu społecznem i w urzędach państwowych, autonomia prawodawcza i administracyjna we wszystkich dziedzinach, odnoszących się do wewnętrznej kultury gospodarstwa i wewnętrznego ustroju „Polski wolnej pod względem wiary, języka i samorządu“, którą Rosja zapewniła Wam przez historyczne słowa Jego Cesarskiej Wysokości Mikołaja Mikołajewicza.

Tymczasem...

Do

Jaśnie Oświeconego hrabiego J. A. Bobryńskiego

Wielmożny Panie Hrabio Jerzy Aleksandrowiczu.

Przedstawiłem Najjaśniejszemu Wodzowi Naczelnemu zabiegi Grabskiego co do zwołania we Lwowie zjazdu działaczy polskich, oraz złożone przez Jaśnie Oświeconego hrabiego uwagi w powyższej sprawie, wobec czego Jego Cesarska Wysokość rozkazał mi donieść Panu co następuje:

Mianowany dopiero co Warszawski Generał-Gubernator-porucznik, książę Engałyczew, ma w najbliższym czasie, w chwili objęcia swego urzędu, wypowiedzieć w Warszawie z Najwyższego pozwolenia mowę, w której wyłuszczy stosunek rządu do sprawy polskiej i która wskutek tego będzie miała charakter ogólnego programu, zbudowanego na rozwinięciu zasad zapowiedzianych w odezwie Wielkiego Księcia.

Wobec powyższego więc z jednej strony oczywiście odpada potrzeba jakiegokolwiek zwracania się władzy rosyjskiej do ludności polskiej i w Galicji Zachodniej, z drugiej zaś strony—samo zwołanie zjazdu obecnie, przed wypowiedzeniem przez księcia Engałyczewa wspomnianej mowy i przed wyjaśnieniem, jakie ona wywoła wrażenie, uważa się za przedwczesne.

Równocześnie Wielki Książę raczył zwrócić uwagę, że w razie, jeśli ziemie polskie będą przez waleczność rosyjskiego oręża, ostatecznie wyzwolone z pod cudzoziemskiego panowania, to centrum ich zarządu i życia społecznego pozostanie, oczywiście jak i poprzednio—Warszawa. W przewidywaniu tego, Jego Cesarska Wysokość sądzi, że miastu temu należałoby i dzisiaj oddać pierwszeństwo i tam wyznaczyć miejsce zebrania się działaczy polskich, jeśli proponowany zjazd ma się składać z przedstawicieli wszystkich trzech dzielnic polskich i posiadać przez to charakter ogólnopolski.

Jeżeli zaś zjazd proponowany przez profesora Grabskiego, nie będzie posiadał owego znaczenia i jego uczestnikami będą tylko miejscowi działacze galicyjscy, to Najjaśniejszy Wódz Naczelnny uznał za odpowiednie pozostawić

Jaśnie Oświeconemu hrabiemu prawo decyzji w sprawie takiej prywatnej narady, według jego uznania.

Donosząc o powyższym, proszę Pana przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku.

Podpisał—M. Januskiewicz.

Wojenny Gienerał-Gubernator

GALICJI.

30 stycznia 1915 r.

№ 3284.

Do Jego Ekselencji M. M. Januskiewicza

Czcigodny Mikołaju Mikołajewiczu.

Stosownie do rozporządzenia Naczelnego Wodza, wyłożonego w liście Jego Ekselencji z dn. 4 stycznia № 1301, zawiadomiłem profesora Grabskiego, że urządzenie zjazdu działaczy polskich z Poznania, Królestwa Polskiego i Galicji obecnie jest niepożądane, ale że z czasem, po zdobyciu Przemyśla, nie widzę przeszkód do urządzenia narady przedstawicieli ludności polskiej z Zachodniej i Wschodniej Galicji pod warunkiem wszakże, że przedstawiciele owi, wypowiedzą się publicznie za zjednoczeniem ich działalności z polskimi organizacjami w Warszawie i równocześnie wyrażą Najjaśniejszemu Panu swoje wiernopoddańcze uczucia.

Profesor Grabski przychylił się najzupełniej do mojej propozycji i prosił jedynie o dwie rzeczy:

1) ażeby pozwolono przybyć na taką naradę dwóm przedstawicielom Komitetu Polskiego w Warszawie, którzyby zaprosili naradę do przyłączenia się do ich organizacji, oraz

2) ażeby, w odpowiedzi na wyrażenie ich wiernopoddańczych uczuć, powiedział parę słów o projektowanej polityce rządu rosyjskiego w Zachodniej Galicji: Grabski pragnąłby, ażeby ludności polskiej w zachodniej Galicji obiecano w ogólnym zarysie, nie poruszając szczegółów, zachowanie tych samych praw, z których ona korzystała za rządów austriackich.

Chociaż teraz może przedwcześnie jest decydować o powyższych sprawach, tem więcej, że książę Engałyńczew nie wygłaszał jeszcze mowy, wspomnianej w Pańskim liście, wszakże pragnąłbym, jeśli Pan uzna to za możliwe, otrzymać wskazówki, jak postąpić w powyższej sprawie.

Uważam przytem za obowiązek dodać, że działalność profesora Grabskiego wzbudza we mnie coraz więcej zaufania, że głównie dzięki niemu większa część wahających się do tego czasu przedstawicieli ludności polskiej w Galicji wschodniej, przechodzi stopniowo i otwarcie na stronę Rosji, przykładem czego jest fakt, że do założonego ponownie z mojego pozwolenia Towarzystwa Dobroczyńności, dla niesienia pomocy ludności Galicji Wschodniej, pod przewodnictwem profesora Grabskiego, doktora Pawlikowskiego, weszli przedstawiciele najróżnorodniejszych warstw społeczeństwa polskiego, co jeszcze przed dwoma miesiącami byłoby niemożliwem.

Korzystam ze sposobności, ażeby równocześnie donieść Jego Ekscelencji, że w przeciągu ostatniego miesiąca miałem parę razy sposobność rozmawiać tak z miejscowemi polskimi obywatelami ziemskimi, oraz mieszkańcami Lwowa, jak też i przybywającemi tutaj Polakami z Warszawy. Wszyscy oni wyrażają nadzieję na prędkie zjednoczenie Poznania, Królestwa Polskiego i Zachodniej Galicji pod panowaniem rosyjskim i pewność, że do tych dzielnic zastosowane będą zasady, wyłożone w odezwie Naczelnego Wodza. Wszyscy oni widocznie godzą się z tą myślą, że Galicja wschodnia stanie się zupełnie krajem rosyjskim i że oni stracą w niej swoje poprzednie panowanie, lecz liczą na to bardzo, że będą korzystali na równi z rosjanami z pełni praw obywatelskich, t. j. otrzymają swobodę wyznania, równouprawnienie przy wyborach i nominacjach na urzędy państwowe, a także pozwolenie na posiadanie polskich szkół dla polskiej ludności Galicji wschodniej, oczywiście, z obowiązkowym nauczaniem języka rosyjskiego, którego zresztą wielu z nich uczy się już teraz pospiesznie i demonstracyjnie.

Na wszystkie pytania w powyższej sprawie odpowiadałem, że zupełnie nie znam zapatrywań rządu w tej sprawie, jednakże uważałbym za pożądane otrzymać od Jego Ekscelencji wskazówki, jak mam i w tym wypadku postępować, przyczym uważam za obowiązek zwrócić uwagę, że gdyby powyższe żądania Polaków uznane były za możliwe do spełnienia, to fakt ten rozwiałby obawy Polaków o ich przyszłe położenie w Galicji wschodniej i ostatecznie przeciągnąłby na naszą stronę wahające się żywioły.

Podpisał: Pański pokorny sługa hrabia **Bobrinskij**.

10 Lutego 1915 r.

№ 2209.

Czcigodny Iwanie Łoginowiczu (Goremikin).

W końcu ubiegłego grudnia Galicyjski wojenny Gierał-Gubernator doniósł mi; że profesor Lwowskiego Uniwersytetu Grabski rozpoczął starania o pozwolenie na zwołanie we Lwowie zjazdu przedstawicieli różnych polskich partji zarówno z Rosji, jak i z Austro-Węgrzech, dla omówienia spraw, związanych z przyszłym losem ziem polskich.

Jak Pan zechce się przekonać z załączonej korespondencji, celem wymienionego zjazdu powinno by być dokładne określenie tych życzeń społeczeństwa polskiego — w dziedzinie wewnętrznego zarządu tak gubernji Królestwa Polskiego, jak i dzielnic polskich, znajdujących się obecnie pod panowaniem Niemiec i Austrii, — życzeń, które, zdaniem prof. Grabskiego, mogłyby połączyć zdrowo myślącą większość Polaków, sympatyzujących z Rosją.

Ze względu na to, iż kwestja zarządzeń w tej dziedzinie była przedmiotem obrad Rady Ministrów, oraz że rozwiązanie tej sprawy w żadnej mierze nie może być dokonane za pomocą rozporządzeń władzy wojennej, zawiadomilem hr. Bobrińskiego, z polecenia Naczelnego Wodza, że zwołanie zjazdu uważa się za przedwczesne i że jeśli nawet doszłaby do zwołania takiego zjazdu, to miejscem jego powinno by być Warszawa, która w razie zawojowania przez waleczność oręża rosyjskiego wszystkich ziem polskich, pozostanie naturalnie, jak i przedtem, centrum zarządu.

Oprócz tego zawiadomilem hr. Bobrińskiego, że nowy Warszawski Gierał-Gubernator przy obejmowaniu swego urzędu, ma wypowiedzieć, za Najwyższem pozwoleniem mowę, w której będzie wyłożony stosunek do sprawy polskiej wskutek czego niema podstaw dla jakichkolwiek wystąpień Galicyjskiego Gierał-Gubernatora w sprawie powyższej.

Równocześnie hr. Bobryńskiemu było wskazane, że z naszej strony niema przeszkód do zwołania narady prywatnej, złożonej wyłącznie z miejscowych galicyjskich działaczy, która w ten sposób byłaby pozbawiona charakteru ogólnopolskiego i że o sprawach, związanych z taką nara-

dą, może rozstrzygać władza galicyjskiego Generał-Gubernatora.

Obecnie otrzymałem odpowiedź od hr. Bobryńskiego, z której widać, że przypuszczalny zjazd został odroczony na czas nieokreślony. W przewidywaniu jednak jego przyszłego zwołania, znowu nasuwają się następujące sprawy: po pierwsze, udział w zjeździe rosyjskich Polaków i zjednoczenie Komitetu Polskiego w Warszawie z działalnością Polaków galicyjskich, a po drugie wyjaśnienie zamiarów Rządu w sprawie polskiej.

Uważam jednak za swój obowiązek, zanim odpiszę na list wymieniony, przesłać go Waszej Ekscelencji i proszę zaszczylić mnie zawiadomieniem o poglądach Rządu co do istoty wyłożonych w nim zapatrywań.

Proszę Pana, Szanowny Panie, przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i szczerzej życzliwości.

Podpisał: Pański pokorny sługa.

M. Januszkiewicz.

Załączniki kopje: 1) memorjał prof. Grabskiego złożony galicyjskiemu Generał-Gubernatorowi; 2) list hr. Bobryńskiego № 7122 z dwoma załącznikami; 3) list Naczelnika Sztabu № 1301 i 4) list hr. Bobryńskiego № 3284.

MEMORJAŁ.

1) Rząd Wiedeński z chwilą napięcia stosunków między Austrią i Rosją (nnneksja Bośni i Hercegowiny), przedsięwziął usilne kroki ku temu, ażeby na wypadek wojny z Rosją wywołać ruch narodowy w Galicji, który przerzucony na terytorjum Królestwa Polskiego, doprowadziłby do powstania całego polskiego narodu przeciwko Rosji.

Te wysiłki rządu austriackiego do r. 1911 nie znajdowały w społeczeństwie polkiem żadnego oddźwięku ponieważ polityką polską w Austrii kierowały wówczas partje narodowe i na czele polskiej reprezentacji parlamentarnej stała „narodowa demokracja“, która uznała jawnie za swój główny cel rozerwanie związku Austrii z Niemcami.

Ta jawnie antyniemiecka polityka partji narodowych wywołała jednakże przeciwko sobie silną walkę ze strony rządu wiedeńskiego, który w r. 1911 podczas wyborów do

parlamentu stłumił narodową demokrację wszelakiego rodzaju nielegalnymi środkami, odsuwając ją przez to od wszelkiego wpływu na rząd i politykę jego w Galicji.

Większość zaś nowowybranego wtedy (r. 1911) „Koła Polskiego“, składająca się z radykalnych i judofilskich partji, ogłosiła, że „najzupełniej aprobuje zewnętrzną politykę monarchji“, uważając, że polskie interesy narodowe są identyczne z interesami Austriackiego Państwa.

Spółceństwo polskie już w 1911—13 r. rozpadło się z powodu tej rezolucji większości Koła Polskiego, na dwa wybitnie sobie przeciwne obozy: 1) obóz niemco-filski, do którego przyłączyły się wszystkie partje socjalistyczne, radykalne i judofilskie pod kierunkiem t. zw. „Krakowskich konserwatystów“, znajdujących się w najściślejszym związku z dynastją; 2) obóz słowiański złożony z iscie polskich partji, towarzystw i organizacji.

2) Waśń i walka tych dwóch obozów wzmogła się jeszcze więcej podczas wojny bałkańskiej. Rząd Austriacki w jesieni r. 1912 zorganizował t. zw. „Komisję skonfederowanych stronnictw niepodległościowych“ (zwaną także „komisją tymczasową“), złożoną z socjalistów, radykalnej chłopskiej klasowej partji t. zw. „ludowców“ radykalnych demokratów, kierowanych przez żydów i paru awanturników bez poważnego wpływu na społeczeństwo, która przystąpiła natychmiast do organizowania oddziałów ochotniczych pod nazwą „Związków strzeleckich“, z jawnymi celami przygotowania powstania w Królestwie Polskim. Partje narodowe, posiadające jednakże większość w „Radzie Narodowej“, wybieranej przez wszystkich polskich posłów do Sejmu i Parlamentu, wydały odezwę, nawołującą społeczeństwo polskie do spokoju i potępiającą działalność „Komisji Tymczasowej“. Zaś prezes „Rady Narodowej“ p. Cieński, zwołał u siebie w Pieniakach naradę działaczy polskich ze wszystkich trzech zaborów Polski, na której przedstawiciele Królestwa Polskiego wypowiedzieli się najkategoryczniej przeciwko jakiemukolwiek współdziałaniu narodu polskiego z Niemcami i oświadczyli, że przy zderzeniu się świata słowiańskiego z niemieckim, ludność Królestwa Polskiego stanie po stronie Rosji.

W ciągu całego r. 1913 i w 1914 r. do samego wypowiedzenia wojny w sprawie polskiej prowadzono stałą polemikę w sprawie „Komisji Tymczasowej“, która mimo podtrzymywania jej przez judofilskie gazety, traciła coraz bardziej grunt w społeczeństwie polskim. Partje narodowe zdołały stopniowo odciągnąć od niej większość ludow-

ców“, całą młodzież, z wyjątkiem socjalistów, a także polskie towarzystwa w Ameryce, które pierwotnie zaopatrzyły „Komisję Tymczasową“ w znaczne środki pieniężne.

3) Aby zaś przeciwdziałać kuszącemu wpływowi na młodzież ćwiczeń i parad wojskowych, urządzanych przez „Związki Strzeleckie“, znajdujący się pod wpływem narodowej demokracji „Sokół“, który do tego czasu był wyłącznie gimnastycznym towarzystwem, razem ze „Skautem“, a również i stworzone dla przeciwdziałania ukraińskim „Drużyny Bartoszwowe“ — włączyły do swojego programu ćwiczenia wojskowe, ale podczas tego, kiedy „Związki Strzeleckie“ organizowały oddziały wojskowe: rotę i bataljony, miały swoich oficerów i znajdowały się w ścisłym związku z austriacką armją — „Sokoli“ i „Drużyny Bartoszwowe“ nakreśliły sobie jako swój cel militarne wychowanie społeczeństwa, a nie tworzenie oddziałów pomocniczych. Dlatego też, mimo ustawicznych przeszkód, które rząd czynił „Sokołom“ (co jednak nie przeszkadzało prasie wiedeńskiej ustawicznie grozić Rosji Sokolami, jakoby oczekującami chwili wojny z Rosją), bronili oni gorliwie swojej niezależności od rządu i austriackich kół wojskowych, które delegowały cały szereg fikcyjnie uwolnionych oficerów w tym celu, aby wstąpili do „Sokołów“ i sprowadzili ich z tego rozumnego stanowiska, na którym opierały się towarzystwa Sokole. Na szczęście centralny zarząd „Sokoła“ przewidział zawczasu grożące mu niebezpieczeństwo. Wiosną n. r. odbyło się we Lwowie ogromne zebranie „Sokoła“ przy udziale przeszło 900 członków, na którym tak zwana wojenna partja pozostała w zupełnej mniejszości.

4) W chwili wypowiedzenia wyjny, wszystkie polskie partje w Galicji, bez różnicy politycznych zapatrywań, oświadczyły, że Polacy w Galicji spełniają do końca swój obowiązek obywatelski względem swojego Monarchy, uważając, że godność narodowa wymaga tego, aby nikt nie mógł zarzucić Polakom niewdzięczności.

5) Rząd Austriacki nie chciał jednakże zadowolnić się tem, nie chciał zrozumieć tego ogromnego poświęcenia się narodu polskiego, który w ogromnej większości — rozumiejąc, że zwycięstwo Niemiec zagraża Polsce najsmutniejszymi następstwami — postanowił odwdziżyć się swojemu Monarsze życiem za to wszystko dobre, co otrzymał od niego podczas pokoju. Rząd Austriacki zażądał od Polaków, aby oni, idąc dalej, aniżeli tego ich obowiązki względem państwa wymagają: 1) wznieśli powstanie w Królestwie Pol-

skim; 2) wywołali powszechną wojnę narodową w Galicji przeciwko wojskom rosyjskim, w razie ich ofenzywy.

6) Zgodnie z temi wskazówkami rządu austriackiego „Komisja Tymczasowa“ (socjalistyczna, radykalne i judofilskie partje) ogłosiła natychmiast powstanie przeciwko Rosji, wysłała związki „Strzeleckie“ do Królestwa Polskiego i wkrótce potem proklamowała „Rząd Narodowy“, który podobno zebrał się w Warszawie i zarządał od całego narodu bezsprzecznego posłuszeństwa, grożąc terrorem wszystkim sprzeciwiającym się powstaniu.

7) Dla przeciwdziałania tym uroszczeniom powstał we Lwowie „Centralny Komitet Narodowy“, który postawił sobie za zadanie utrzymać w spokoju społeczeństwo polskie i przeszkodzić socjalistycznym próbom powstania, zachowując zresztą zupełną legalność w stosunku do państwa. Do niego przyłączyły się z pomiędzy partji: narowa demokracja, konserwatyści wschodni, konserwatyści narodowi (tak zw. centrum) partja katolicka, umiarkowana część partji włościańskiej („ludowców“), która przed rokiem rozpadła się na dwie części: radykalną i umiarkowaną) z pomiędzy organizacji: „Sokół“ i „Drużyny Bartoszowe“, a także część „Drużyn Strzeleckich“, których druga część przyłączyła się do „Związków Strzeleckich“, stosownie do tego, jak rozpadła się „partja ludowa“, pod wpływem której zorganizowały się wogóle „Drużyny Strzeleckie“. „Centralny Komitet Narodowy“ wydał odezwę przeciwko „Rządowi Narodowemu“.

Ażeby zaś przeszkodzić jawnym zamiarom rządu austriackiego wciągnąć „Sokolów“, chociażby i mimo ich woli, do boju, na co wskazywało rozporządzenie ministerjum wojny, zaliczające towarzystwa Sokole do „landszturmu“, „Centralny Komitet Narodowy“ zwołał do Lwowa wszystkich uzbrojonych Sokolów i członków „Drużyn Bartoszowych“, usuwając ich w ten sposób od linii boju.

8) Akcja rewolucyjna, przedsięwzięta przez socjalistyczne „Związki Strzeleckie“ na terytorjum Królestwa Polskiego, zupełnie się nie udała wskutek niechęci ze strony tamtejszej ludności.

Jednak rząd wiedeński przypisywał to niepowodzenie tej okoliczności, że do Królestwa Polskiego wyruszyły li tylko oddziały socjalistyczne, a „Sokoli“ odmówili współdziałania.

Rozpoczął się niewypowiedziany nacisk na Sokolów i na Centralny Komitet, aby się tenże natychmiast połączył w jedną organizację z „Komisją Tymczasową“. Prasa judofilska stale zarzucała Sokolom; że oni się „ćwiczą“, pod-

czas kiedy „Związki Strzeleckie“ przelewają krew za Ojczyznę. Prasie zaś narodowej zabroniono wypowiedzieć się choćby jednym słowem krytycznie przeciwko „Związkom Strzeleckim“.

Prasa wiedeńska wychwalała zwycięstwa „Strzelców“, jakich wcale nie było. Sam arcyksiążę Stefan z Żywca nawoływał Sokołów do naśladowania świetnego przykładu „Związków Strzeleckich“. Policja aresztowała każdego, kto jawnie ostrzegął młodzież.

Posel do Sejmu, Tomaka, został aresztowany i skazany na dwa lata więzienia za to, że zwracał uwagę włościan na fakt, iż w armji rosyjskiej walczą także polacy. W tych warunków „Centralny Komitet Narodowy“ przyszedł do przekonania, że dalszy jawny opór jest niemożliwy, ponieważ rząd gotów był zamknąć Komitet i aresztować jego członków, cieszących się specjalnym wpływem na młodzież, w razie czego jedynym kierownikiem społeczeństwa pozostałaby germanofilska, rewolucyjna „Komisja Tymczasowa“ z fikcyjnym, wcale nieistniejącym, „Rządem Narodowym“. Trzeba było zastosować zupełnie inną taktykę.

„Centralny Komitet Narodowy“ zgodził się na połączenie się z „Komisją Tymczasową“ na następujących warunkach:

1. Wszystkie partje, nie wyłączając socjalistów, ogłasza, że tajny „Rząd Narodowy“ wcale nie istnieje.
2. Organ tego „Rządu“ w Galicji, t. j. sama „Komisja Tymczasowa“, będzie zniesiony.
- 3) Zorganizuje się „Naczelny Komitet Narodowy“, któremu podporządkują się wszystkie partje i organizacje.
4. Żadne postanowienie, dotyczące Królestwa Polskiego, jest niedopuszczalne bez zgody organizacji, któraby w Królestwie Polskim opierała się na tych samych zasadach, co „Naczelny Komitet w Galicji“.
5. „Naczelny Komitet“ rozwiąże istniejące dotychczas polskie oddziały ochotnicze, a na ich miejsce zorganizuje „Legjony“, wchodzące w skład regularnych wojsk austriackich, ich dowództwo wojskowe ma nosić tytuł „Cesarsko-Królewskie dowództwo polskich legjonów“.

Wzamian za to partje narodowe powinny były wyrzec się protestu przeciwko odezwie „Koła Polskiego“, nie odpowiadającej ich przekonaniom. Ale uzyskały co najważniejsze: 1) zaniechanie prób wywołania powstania w Królestwie Polskim, 2) zdemaskowanie istotnego znaczenia „legjonów polskich“, które od tego czasu straciły porywający gorącą młodzież charakter romantyczny.

9) Organizacje: „Sokół“, „Drużyny Bartoszone“ i „Drużyny Strzeleckie“, jako takie, odmówiły udziału w „legjonach“, pozostawiając swoim oddzielnym członkom zupełną swobodę działania w tej sprawie.

Partje zaś narodowe rozwinęły pomysłną agitację między członkami powyższych organizacji przeciwko „legjom“. A „Seksja wschodnia Naczelnego Komitetu“ wyprawiła skoncentrowanych we Lwowie „Sokołów“ do Sanoka, z politycznym komisarzem hr. Skarbkiem, aby ich usunąć jeszcze dalej od linii bojów. Następnie, już po zajęciu Lwowa przez wojska rosyjskie, Sokoli przeszli do Jasła, a z Jasła do Nowego-Targu, gdzie ostatecznie odmówili wstąpienia do legjonów i zostali przez hr. Skarbka rozpuszczeni do domów. Według otrzymanych przezemnie wiadomości, przeszło dwie trzecie były jednak natychmiast powołane do służby wojskowej, przyczem władze austriackie nie zwracały żadnej uwagi na lata powołanych. Kto nie posiadał przy sobie dokumentów, któremi mógłby udowodnić, że jest w poza poborowym wieku, był brany jako rekrut. Robi to poprostu wrażenie zemsty nad narodową młodzieżą polską, za to, że ta sprzeciwiała się być narzędziem tego wielkiego oszustwa, które rząd austriacki systematycznie organizował jeszcze od r. 1911, ażeby przeciągnąć naród polski na stronę świata niemieckiego, w jego walce ze światem słowiańskim.

W n i o s k i.

1) Społeczeństwo polskie w Galicji, w przeciągu 3 1/2 lat, w ciężkiej walce z rządem z jednej strony, a z socjalistycznymi i judofilskimi partjami z drugiej—bronilo swojej przynależności od wskazówek z Berlina, co do swej polityki narodowej.

2) a) dzięki niewyczerpanej działalności prasy narodowej nie tylko w Galicji, ale i w Królestwie Polskim, a podczas wojny już dzięki taktyce Gentrálnego Komitetu w Galicji, próby socjalistycznych „Związków Strzeleckich“ wywołania powstania w Królestwie Polskim pozostały bez skutku;

b) wysiłki rządu wzniesienia w Galicji wojny narodowej przeciwko Rosji nie miały również powodzenia;

c) polskie legjony, które według rachub rządu wiedeńskiego powinny się składać z dwóch dywizji, składają się tylko z paru bataljonów strzeleckich, złożonych przeważnie z samych robotników socjalistycznych.

3) Jednak wskutek terroru ze strony rządu i demagogii radykalnych partji, a co najsmutniejsze, wskutek braku charakteru u większości posłów do parlamentu oddanych rządowi wiedeńskiemu, znaczna część ludności polskiej w Galicji, w chwili wybuchu wojny, stanęła po stronie świata niemieckiego.

4) W miarę jednak, jak ludność polska w Galicji otrzymuje wiadomość o manifeście Wodza Naczelnegi Wielkiego Księcia Mikołaja, a równocześnie wykazuje się coraz bardziej dwuznaczność rządu austriackiego w stosunku do Polski, społeczeństwo polskie w Galicji zaczyna coraz bardziej opierać się na słowiańskim punkcie widzenia. I można już mieć poważną nadzieję, że w najkrótszym czasie ono w całości przyłączy się w swoich poglądach i uczuciach do Królestwa Polskiego.

Z pomiędzy członków b. Naczelnego Komitetu, do partji narodowych, które z początku do końca stały na słowiańskim punkcie widzenia i przeciwdziałały zamiarom polityki austriacko-niemieckiej, należą narodowi demokraci: profesor Głębiński, docent Rozwadowski, hrabia Skarbek, kupiec Riedl i Grabski, narodowi konserwatyści: prezes Rady Narodowej Cieński, profesor Kasznica, ksiązę Czartoryski, ksiązę Lubomirski, hrabia Piniński, redaktor z partji katolickiej ksiądz Zajchowski i Przygodzki. Do partji zaś giermofilskiej — socjaliści: Daszyński, Hudec, Marek, Hausner, radykalny demokrat Sliwinski, żydzi Steinhauz i Sarre i oddani zupełnie wiedeńskiemu rządowi judofilscy demokraci; prezes Koła Polskiego Leo, wice-prezydent parlamentu German, poseł Fedorowicz, oraz z pomiędzy krakowskich konserwatystów profesor Jaworski. Pozostali cały czas wahali się między obydwoma temi grupami, pierwsza wyraźnie słowianofilska, druga wyraźnie germanofilska. Można liczyć na to, że większość z nich, jeśli nie wszyscy, da się przekonać. A to będzie posiadać duże znaczenie, jeśli właśnie ci, którzy dotychczas nie posiadali marki rusofilskiej, przyłączą się do odpowiedniej odezwy, któraby wyszła już nie tylko w imieniu Królestwa Polskiego, ale w imieniu całego narodu polskiego. W ten sposób po stronie Niemiec pozostali by sami tylko socjaliści.

Podpisał: profesor **Stanisław Grabski**.



34144

Biblioteka Uniwersytecka KUL



1001202710